

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 12 lipca 1926 r.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne,

Spółka Akcyjna,

zawiadamia pp. odbiorców prądu, że stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego № 12, ceny prądu, obowiązujące pp. odbiorców za miesiąc **czerwiec 1926 r.** obliczone w walucie obiegowej na dzień 7 lipca r. b., wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla światła 85,80 groszy
dla siły 31,78 „

z opustami przewidzianymi w §§ 76 i 82 uprawnienia rządowego.

W zależności od terminów zapłaty oraz na zasadzie poszczególnych umów udzielane będą opusty dodatkowe.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku dnia 5 lipca r. b.
Dla do **Andrusy z Prateru** Dla do
rosłych **Najwesejsza komedia w 9-iu częściach.** rosłych
Dla mł **Sieroca dola** Dla mł
dzieży **Dramat życiowy w 7 częściach.** dzieży

ne 3—ch głównych kategorii:

a) Uzbrojenie morskie, na które składają się jednostki morskie o charakterze jasno określonym, a posiadające wartość, stale zmniejszającą się z biegiem czasu; to jednostki morskie są szczególnie kosztowne i naogół wymagają długiego czasu dla ich budowy, ich zaś istnienie jest trudne do utrzymywania w tajemnicy.

b) Uzbrojenie powietrzne, na które składa się materiał kosztowny, wymagający długich okresów na to, ażeby jego konstrukcja całymi serjami mogła się rozpocząć, materiał zarazem nietrwały, ulegający prędkiemu zniszczeniu i stający się szybko przestarzałym pod względem konstrukcji, — oraz personel, formujący się prawie wyłącznie ze specjalistów.

c) Uzbrojenie lądowe, mające szczególne dane, ażeby zapewnić efektywną okupację terytoriów. Są więc one niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, kraju i jego zamorskich kolonii, ażeby utrzymać na nich ład, jakoteż, ażeby okupować ziemie nieprzyjacielskie. Są one konieczne dla wszystkich państw, a zwłaszcza dla tych, które są niedostatecznie broniące przez naturalne baryery geograficzne lub siły morskie.

Podkomisja wymienia również cechy charakterystyczne rozmaitych systemów organizacji wojskowej, metod rekrutacji i szkolenia.

ODPOWIEDZ PODKOMISJI NA DRUGIE PYTANIE.

Podkomisja miała udzielić odpowiedzi na pytanie następujące: „Czy jest możliwym ograniczyć ewentualne zbrojenia wojenne danego kraju, czy też akcję rozbrojeniową należy ograniczyć wyłącznie do dziedziny uzbrojenia pokojowego?”

Podkomisja przygotowała w odpowiedzi na to pytanie raport czterostronicowy, który stwierdza możliwość ograniczania uzbrojenia pokojowego, wskazuje, na czym mogły polegać te ograniczenia, i nalega na konieczność skasowania wojny chemicznej.

—oOo—

Zabawa w „rozbrowienie”.

Prace przygotowawcze komisji rozbrojeniowej w Genewie.

KOMISJA OKREŚLA CO NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEZ SŁOWO „ZBROJENIA”.

Genewa, 11 7. (pat)

Podkomisja A (wojskowa, morska i powietrzna) komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zakończyła swe prace przedwstępne, przyjmując do wiadomości w pierwszym czytaniu tekst swoich odpowiedzi na dwa pierwsze pytania i na część trzeciego pytania z ogólnej liczby 9—ciu pytań, postawionych jej przez komisję przygotowawczą.

Podkomisja, która obradowała od 28—go maja aż do tychczas, odrzuciła swoje obrady do dnia 2—go sierpnia.

ODPOWIEDZ PODKOMISJI NA PIERWSZE PYTANIE.

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, co należy rozumieć przez słowo „zbrojenia”, oraz określenia rozmaitych czynników, które stanowią uzbrojenie w czasach pokoju danego kraju, a na których opiera się w czasach wojny siła danego państwa.

Na pytanie to podkomisja odpowiedziała kilkunastostronicowym sprawozdaniem.

W sprawozdaniu tem podkomisja definiuje „uzbrojenia” jako:

1) Siły i środki, będące w użyciu na służbę wojskowej w czasach pokoju (siły zbrojne, zorganizowane na stałe, oraz materiały i instalacje, przez nie używane);

2) Siły i środki, przygotowane na czas wojny (rezerwy wyszkolonego personelu oraz zmaganiane materiały i wszelkiego rodzaju środki przygotowawcze, poczynione na ewentualność wojny);

3) Siły i środki ewentualne wojny, stworzone podczas wojny dzięki ogólnym zasobom, którymi rozporządza cały kraj.

Siła danego kraju podczas wojny zależy, zdaniem podkomisji, od czynników, które stanowią jego siłę w czasie pokoju, oraz od warunków czasu i przygotowań, w których wszystkie zasoby, którymi dany kraj rozporządza, mogą być użyte w czasie wojny.

Następnie podkomisja wylicza czynniki, które grają główną rolę podczas wojny, i grupuje je pod następującymi rubrykami: czynniki wojskowe, czynniki materiału ludzkiego, czynniki geograficzne, czynniki finansowe i czynniki polityczne.

Podkomisja definiuje uzbrojenia z czasu pokoju i wylicza zasadnicze cechy charakterystyczne

Jeszcze jeden wpływowy doradca.

WICKHAM STEAD PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa 11 lipca (pat)

Dzisiaj przybył do Warszawy Wickham Stead, były naczelny redaktor „Timesa”, który podczas wojny uchodził w Anglii za jednego z najlepszych znawców stosunków politycznych Europy środkowej.

Działalność jego zarówno podczas rokowań o traktat wersalski, jak i późniejszy udział w konferencjach w Waszyngtonie, Cannes i Genewie, zbyt jest znany, by podkreślać wpływ, jaki wywierał na bieg powojennych wypadków politycznych

—oOo—

S. † P.

Bogumił Braun

właściciel i b. dyrektor 8-o klasowego gimnazjum męskiego,
opátrzony Sakramentem Komunii Świętej po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia
11 lipca 1926 roku, przeżywszy lat 66.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

TELEGRAMY.

RZĄD LITEWSKI A WATYKAN

Kowno 11 lipca (pał)
„Rytas“ donosi, że między rządem litewskim a Watykanem rozpoczęły się rokowania w sprawie mianowania Nuncjusza papieskiego. Na stanowisko to upátrzony jest przedstawiciel Watykanu w Hadze Schiott.

Kowno 11 lipca (pał)
Rząd litewski wniósł do sejmu projekt ustawy, znoszący śluby kościelne, zaprzeczający śluby cywilne

LITEWSKO NIEMIECKIE UMIZGI.

Kowno 11 lipca (pał)
Między rządem litewskim a niemieckim toczą się w Genewie rokowania w sprawie zniesienia wiz w ruchu pomiędzy obywatelami obu państw.

WYJĘCZKA KRÓLA BULGARSKIEGO ZAGRANICĘ.

Sofja 11 lipca (pał)
Król Borys w towarzystwie księżniczki Fudoksj w ścisłym incognito wyjechał zagranicę.

POŁOŻENIE W HISZPANII.

Wiedeń 11 lipca (pał)
„Neue Freie Presse“ donosi z Barcelony, że położenie jest wciąż napięte. Dążą do wewnętrznego spokoju. W Madrycie aresztowano 117-cie osób. Więzienia wojskowe są przepełnione.

ROZGRANICZENIE STREF WPLYWÓW W MAROKKU

Paryż 11 lipca (pał)
Dzienniki donoszą, że układ francusko-hiszpański w sprawie Marokka przewiduje, że komisja dokona na miejscu rozgraniczenia dwóch stref wpływów Francji i Hiszpanji nie naruszając zasadniczo granic, ustalonych w roku 1912-tym.

POŻYCZKA HISZPAŃSKA

Londyn 11 lipca (pał)
Z „Sunday“ donosi, że Hiszpanja na londyńskim rynku pieniężnym ma otrzymać kredyt w wysokości 30 do 40-tu milionów funtów szterlingów na rozbudowę sieci kolejowej.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ CZECHOSŁ.-POLSKA.

Wiedeń, 11 7. (pał)
Na międzynarodowym zjeździe sportowych związków robotniczych odbyły się w Pradze zawody piłki nożnej między przedstawicielami Czechosłowacji i Polski z wynikiem 4:1 (3:1).

Straszne skutki uderzenia piorunu. Eksplozja w magazynie amunicji.

30 DOMÓW ZNISZCZONYCH. 60 OFIAR W LUDZIACH

Londyn 11 lipca (pał)
Jak donoszą z New Jersey uderzenie pioruna spowodowało eksplozję w magazynie amunicji. 30-ci domów zostało zniszczo-

nych. Z pośród 80-ciu żołnierzy znajdujących się podczas wybuchu w magazynie, brak jest 60-ciu

Sprawa mordu politycznego na Bałkanach.

NA ROZKAZ PRZYWÓDCY BAND BULGARSKICH

Białogród 11 lipca (pał)
Śledztwo w sprawie zamordowania rektora Popowica doprowadziło do stwierdzenia, że zamachu dokonali trzej ludzie: Mi-

lewic, Nikołowic i Tiłinowic na rozkaz przywódcy band bułgarskich Leondra, który działał w porozumieniu z macedońską organizacją rewolucyjną.

Lasciate ogni speranza...

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI WOJSKOWYCH WRANGLA

Białogród 11 lipca (pał)
„Politika“ donosi, że gen. Wrangel rozwiąże organizacje wojskowe i uda się do

Belgji, gdzie przebywać będzie w charakterze prywatnym.

B. Prezydent Rzeczypospolitej wraca do pracy społecznej.

ZOSTAŁ PREZESEM KOOPERATYWY „SPOŁEM“.

Kooperatywa „Społem“ w Warszawie, w której B. Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski był pierwszym prezesem, zwróciła się obecnie do niego z prośbą o ponowne objęcie tego stanowiska.

Prezydent Wojciechowski propozycję tę przyjął.

Daniec czy Doniec?

„ROTA“ TO PRZECIEŻ NIE „PIERWSZA BRYGADA“

„Słowo Polskie“ donosi. W poniedziałek 5-go bm. żegnał korpus oficerski w Przemysku odchodzący w związku z wypadkami majowymi do Brześcia nad Bugiem ppłk Prugara. Uroczystość odbyła się w Kasynie oficerskim przy udziale wszystkich oficerów z dowódcą korpusu na czele. Brały w niej udział także panie, oraz reprezentanci obywatelstwa. Przemawiał ks. Panaś, który przemówienie zakończył słowami Roty, pod-

chwycionej następnie przez zebranych. Poważną uroczystość zakłócił przykry incydent. Oto podczas śpiewu Roty, gdy wszyscy powstali siedział osentacyjnie, paląc papierosa, kpt. sztabu jen. Daniec (obóz odrodzenia moralnego). Wezwany przez swoich sąsiadów do natychmiastowego opuszczenia sali uczynił to po dłuższym wahaniu. Sprawa na brała rozgłosu i jest rozmaicie komentowana.

„Sanatorzy” moralni w opałach.

W Polsce nic się nie zmieniło.

Całe życie polityczne jest obecnie pod znakiem rozłamów. Rozłam między rządem i stronnictwami lewicowymi nie ulega wątpliwości. Wiadome jest również, że niema najmniejszej harmonii między lewicą i mniejszościami narodowymi, tj. między tym blokiem, który szedł wspólnie przy wyborach w Zgromadzeniu Narodowym, na którym miała się opierać nowa polityka. Nie utrzymał się nawet blok samych polskich stronnictw lewicowych. Gdy przyszło do ustalenia wspólnego stanowiska w sprawie zmiany konstytucji, klub pracy wcale nie przyszedł na narady, a z pozostałych stronnictw lewicy naprzód nastąpił rozłam między PPS. i „Wyzwoleniem”, a stronnictwem chłopskim, a następnie między PPS. i „Wyzwoleniem”.

Rozłamy mamy i w łonie samych stronnictw lewicowych. W N.P.R. akcję rozłamową podjął w Warszawie pilsudczyk Ignacy Radlicki, poparty przez b. wiceministra pracy, Gustawa Simona, który w swoim czasie próbował przymknąć do narodowej lewicy masonskiej P. Ponikowskiego, oraz niejakiego Dagnana, propagatora „walki klas w ramach narodowościowych”. W Poznaniu akcję tę prowadzi poseł Ciszak, opierając się na tych żywiołach, z których niegdyś osławiony Porankiewicz stworzył oddział PPS., a następnie partji komunistycznej w Poznaniu.

Prądy rozłamowe nurtują również i wśród samych rozłamowców. Jedni z nich marzą o stworzeniu z lewicy NPR. i prawicy PPS. partji narodowych socjalistów inni dążą do stworzenia z prawicy NPR. i lewicy Ch. D. „Polskiej Partji Robotniczej”.

Rozłam ma również PPS. Grupa zaś b. posłów i działaczy związkowych ze Śląska Cieszyńskiego, Małopolski i Lubelszczyzny założyła lewicę PPS. w opozycji przeciw rządowi inteligentów i pilsudczyków w partji. W Łodzi i na ziemiach wschodnich wśród socjalistów jest silne ciążenie ku ściślejszemu kontaktowi z komunistami.

Czem tłumaczyć ten osobliwy skutek zamachu majowego i tak hałaśliwie proklamowanej „sanacji moralnej”? Jest to niewątpliwie sanacja moralna, naprawdę zdrowa, chociaż najmniej spodziewana i pożądana przez jej heroldów. Jest to naturalny i prosty wynik anormalnych środków, które mi wszystkie partje lewicowe wojowały ze stronnictwami narodowymi i wszystkimi poprzednimi rządami. Winę wszystkiego zła w Polsce zwalano na „reakcjonistów”, wmawiano w masy, że każdy minister i polityk nie lewicowy zawsze i w każdym wypadku działać będzie przeciw interesom mas szerokich bo jest on „sługą reakcji”, „obszarników” czy kapitalistów wogóle.

Nie tylko masy ciemne, ale i liczne sfery inteligencji wierzyły, że wystarczy powołać do rządów „ludzi uczciwych i bezpartyjnych”, by wszystko zło naprawić. Czysto polska niechęć i lenistwo do systematyczne-

go myślenia i operowania ścisłymi pojęciami, analfabetyzm ekonomiczny przy łatwej rozlewności, fantazji romantycznej zła wola i zacięźliwość partyjne u polityków lewicowych, wykoleiły najzupełniej w umysłach polskich słabe zawsze poczucie instynktu państwowego.

Gdy marszałek Piłsudski wykladał swoje teorie polityczne przed wyborami Prezydenta i chciał upewnić słuchaczy, że będzie lepiej, oświadczył: „przecież potem wszystkim musi się coś w Polsce zmienić”. Powiedzenie to najlepiej oddaje psychologję autorów zamachu i „sanacji moralnej”. Wierzyli oni, że wystarczy tylko zmienić ludzi, a musi się przecież „coś” zmienić. Jak to coś ma wyglądać w polityce walutowej, przemysłowej, podatkowej, celnej, socjalnej, zagranicznej i t. d., nad tem nie chciano się zastanawiać ani rozprawiać. Jedni czynili to z ignorancji, inni z demagogji — by nie wyszło na jaw, że w wielu z tych spraw rację ma prawica, lub nie nowego nie może tu wymyśleć lewica.

PPS. która z takim entuzjazmem witała zamach p. Piłsudskiego, pierwsza bodaj upatrzyła się, że jeśli nie chcemy iść do bol-

szewizmu, to musimy iść do monarchizmu czy faszyzmu. Wtedy dziś wszyscy, że w Polsce nic się nie zmieniło i że przeciw zmienieniu czegokolwiek w ustroju państwowym i parlamentarnym, występuje właśnie lewica i że rząd obecny, jeśli będzie chciał coś w Polsce zmienić, może dokonać tego tylko przy poparciu stronnictw narodowych.

Również i masy szerokie zaczynają rozumieć, że nic się w Polsce nie zmieniło, a ponieważ mówiono im nie o programach i środkach, a o ludziach, czują się dziś zawiedzione i szukają nowych ludzi. To jest źródło główne wszystkich rozłamów. O ile dotychczasowi i nowi przywódcy lewicowi rozumieją, że „czem kto wojuje, od tego ginie”, to znaczy, że przestaną wmawiać w masy, iż trzeba w Polsce zmienić ludzi, „reakcjonistów” na „uczciwych i bezpartyjnych” lewicowców, wówczas rzeczywiście dokona się w Polsce „sanacja moralna”, w życiu politycznym i państwowym, usunieją zostanie demagogja lewicowa, która od roku 1918 zabagniała stosunki w Polsce i nie pozwoliła żadnemu dotychczasowemu rządowi usunąć istotne przyczyny zła.

Al. Markowski.

Min. A. Sujkowski.

Kim jest nowy minister oświaty.

Nowy minister jest prawie nieznanym społeczeństwu. Warto więc przytoczyć głosy prasy o nim.

„Słowo Polskie” o nim pisze:

„P. Sujkowski jest znanym geografem. W życiu politycznym odgrywał wybitną rolę. Przy wyborach ostatnich był jednym z organizatorów t. zw. „dziesiątki”.

„Czas” dodaje charakterystyczny szczegół z jego działalności politycznej:

„W czasie okupacji niemieckiej należał do P. O. W. i był jednym z najgorętszych pilsudczyków. Z marszałkiem Piłsudskim ma być podobno

związany osobistą przyjaźnią. P. Sujkowski mieszka przy ul. Koszykowej, w tym samym domu, w którym znajduje się prywatne mieszkanie Piłsudskiego. W 1919 roku wysłany był do Paryża, gdzie brał udział w t. zw. delegacji lewicy, która współpracowała w pracach Komitetu Narodowego, kontrolując przytem działalność Komitetu Narodowego”.

Organ N. P. R. zaś, „Głos Codzienny”, twierdzi, że P. Sujkowski znany jest ze swoich sympatyj dla P. P. S., pozatem zaś uważany jest za osobistość stojącą blisko marsz. Piłsudskiego”.

Takim jest nowy minister oświaty!

Vis a vis przedstawiciela Sowietów

Nie chciał siedzieć pos. Kramarz.

Na bankiecie, wydanym przez miasto Pragę z okazji kongresu Sokolstwa w Domu Narodowym na cześć zagranicznych gości przyszło do przykrego incydentu. Wskutek nieuwagi aranżerów przyjęcia, główny przeciwnik uznania Rosji sowieckiej, dr. Kramarz, otrzymał jako vis-a-vis przedstawiciela Sowietów w Pradze Antoniego Owsejenko. Skoro Kramarz to spostrzegł, przeprosiwszy swego sąsiada znanego dziennikarza angielskiego, Wickham Steeda, opuścił sale mimo tego, że proszono go o zajęcie innego miejsca.

W związku z tym incydentem, praskie

„Narodni” Listy” przynoszą ostry atak przeciw przedstawicielowi sowietów, przypisując mu szereg zbrodni, popełnionych w czasie rewolucji rosyjskiej, oraz zaznaczając, że z takim człowiekiem dr. Kramarz nie mógł siedzieć przy jednym stole. W sprawie tej zabiera głos również narodowo demokratyczny „Naród”, występując ostro przeciw zarządzeniu przez zarząd miasta Pragi p. Owsejenki do członków korpusu dyplomatycznego Zaproszenie przedstawiciela sowietów, krwawego wroga każdej demokratycznej wolności, jest nie do naprawienia obelgą dla instytucji Sokolstwa.

Listy z Czechosłowacji.

Wieczór prasy polskiej i czeskiej.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Praga 8 lipca.

7 lipca rb. odbyło się w poselstwie polskim w Pradze czeskiej przyjęcie dla prasy polskiej i czeskosłowackiej, w którym wzięli udział wszyscy bawiący w Pradze dziennikarze polscy, redaktorowie naczelni pism czeskosłowackich, przedstawiciele biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, dalej prezes syndykatu czeskosłowackiej prasy codziennej senator Pichl, znany szermierz idei zbliżenia polsko — czeskosłowackiego profesor Adolf Czerny, oraz delegacja miasta Warszawy na VIII. zlot Sokolow, w osobach pp. wiceprez. Ilskiego, i radnego Rogowicza.

Pan minister Lasocki powitał obecnych dziennikarzy czeskosłowackich, podkreślając z uznaniem stanowisko, jakie prasa czeskosłowacka zajmowała ostatnio wobec Polski, czy to z okazji przewiezienia zwłok Sienkiewicza, czy podczas wizyty ministra Skrzyńskiego w Pradze, jakoteż w sprawie słusznego żądania Polski co do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Minister Lasocki wyraził przekonanie, iż współpraca na terenie prasy zmierzająca do utrwalenia przyjaźni polsko — czeskosłowackiej czynić będzie dalsze postępy.

Ministrowi Lasockiemu odpowiedział senator Pichl, prezes Syndykatu czeskosłowackiej prasy codziennej, dziękując dziennikarzom polskim za przybycie na VIII ogólnosłowiański Zlot Sokolow. Senator Pichl wyraził uznanie dla ministra hr. Lasockiego, za poparcie, jakim stale darzy akcję, zmierzającą do zbliżenia polsko — czeskosłowackiego.

Z kolei przemawiał wiceprezydent miasta Warszawy p. Ilski, który w gorących słowach wyraził podziw i uznanie dla wysiłków organizacyjnych narodu czeskosłowackiego, których realnym wynikiem jest Sokolstwo. Pan Ilski wyraził wiarę w dalszy rozwój Sokolstwa i idei wszechsłowiańskiej, której kolebką jest Praga.

Następnie przemawiał szef biura prasowego w polskim ministerstwie spraw zagranicznych p. minister Grabowski, oświadczając, iż od dawna już śledzi z podziwem rozwój Sokolstwa. To, co w tych dniach widziano w Pradze, jest jedynem w Europie, i musi uzyskać uznanie całego świata. Z kolei przeszedł p. Grabowski do wspomnień osobistych, oświadczając, iż jako młody student uniwersytetu czeskiego w Pradze miał możność poznać najwybitniejszych mężów narodu czeskosłowackiego, w pierwszym rządzie obecnego Prezydenta Masaryka, który był podówczas jego nauczycielem.

Przemówienie ministra Grabowskiego przyjęło burzliwymi oklaskami. Po przemówieniu p. Grabowskiego wręczył prezes klubu polsko — czeskosłowackiego w Warszawie, radny Rogowicz, dyplom członka honorowego prof. Adolfowi Czernemu, co dało zebraniu okazję do gorącej owacji na cześć sędziwego szermierza idei zbliżenia polsko —

czeskosłowackiego. Prof. Czerny ze wzruszeniem podziękował za objaw uznania dla swej pracy, wyrażając jednocześnie radość, iż zastępy pracowników na niwie zbliżenia polsko — czeskosłowackiego są coraz liczniejsze.

Z kolei zabrał głos redaktor „Kurjera Poznańskiego” p. Powicki, który oświadczył, iż od lat 25 pracuje w organizacjach sokolskich na terenie byłego zaboru pruskiego, doznając swego czasu prześladowań ze strony władz niemieckich. Mówca wyraził głębokie ubolewanie i uczucie wstydu, iż Sokolstwo polskie było nieobecne na VIII. zlocie Sokolow słowiańskich w Pradze. Mówca stwierdza, że większość Sokolstwa polskiego z bólem serca musiała zrezygnować z wyjazdu do Pragi, chcąc uniknąć rozterek i

ewentualnego rozłamu organizacji. Pan Powicki wyraża jednocześnie niezłomne przekonanie, iż nie daleka jest chwila, kiedy Sokol polscy, nie ulegając żadnym wpływom zewnętrznym, będą mogli zmanifestować solidarność ze Sokolami czeskosłowackimi i jugosłowiańskimi.

Następnie przemawiał dyrektor agencji Central Press, p. Wincesław Szwihowski, komunikując, iż na ostatnim zjeździe Małej Ententy Prasowej postanowiono zawrzeć ententę prasową czesko — jugosłowiańską, na wzór ententy prasowej polsko — rumuńskiej. Prócz tego uchwalono rezolucję, wzywającą do utworzenia organizacji, łączącej prasę Małej Ententy z dziennikarstwem polskim.

Ceps.

Bezrobotni w kraju.

W czerwcu ilość ich zmniejszyła się

W okresie czerwca, mianowicie od soboty 29 maja do 26 czerwca 1926 r. na rynku pracy pod względem liczby bezrobotnych zaszła zmiana, polegająca na zmniejszeniu ogólnej liczby bezrobotnych w przybliżeniu o 13,496 osób.

Zmiana ta polegała na:

a) zmniejszeniu liczby bezrobotnych na terenie działania P.U.P.P. Płock 284, Ciechanów 372, Włocławek 500, Łódź 3,977, Piotrków 325, Częstochowa 450, Kielce 142, Ostrowiec 55, Sosnowiec 427, Radom 772, Lublin 990, Biłystok 395, Biała 1,313, Stanisławów 240, Tarnopol 405, Drohobycz 54, Przemyśl 235, Baranowice 290, Równe 76, Brześć nad Bugiem 115, Wilno 167, woj. Śląskie 855, Bydgoszcz 419, Ostrów 775, Poznań 557, Toruń 649, Grudziądz 130, Wejherowo 184, Tczew 202.

b) wzroście liczby bezrobotnych na terenie następujących P.U.P.P., Warszawa

860, Ziemski 336, Kalisz 85, Siedlce 373, Grodno 136, N. Sącz 29, Lwów 40.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych dotyczyło grup: górniczej o 496, włókienniczej o 259, budowlanej o 1,517, metalowej o 457, pozostałych grup o 36,990; zwiększenie nastąpiło w grupie hutniczej o 218 osób i w grupie pracowników umysłowych o 581 osób.

Ponadto w ciągu czerwca uległa zmianie liczba robotników częściowo pracujących w ten sposób, że nastąpił wzrost liczby pracowników prac. 2 dni w tyg. o 1474 os., 4 dni w tygodniu o 10,418, 5 dni o 5,361. natomiast spadek liczby pracowników pracujących 1 dzień w tygodniu o 1,913, 3 dni w tygodniu o 220 osób.

Nogol na rynku pracy nastąpiła dalsza poprawa z wyjątkiem grup hutniczej i umysłowo — pracujących.

Sukcesy końskiego „Strzelca”.

Strzelcy pobili p. Ostanda, ponieważ jest „sokołem”.

„Słowo Radomskie” donosi:

P. Mieczysław Ostand z Poznania, który objechał całą Polskę na rowerze, przekonał się o własnej skórze, jak to u nas wygląda „odrodzenie moralne”.

Przejeżdżając przez Końskie, odwiedził, jako „sokół”, prezesa tamtejszego gniazda „Sokoła”, p. prof. Mierzanowskiego

Strzelcom, którzy ponoć stale mają p. Mierzanowskiego na oku, wpadła widocznie do głowy pusta myśl, że p. Ostand przywiózł z Poznania tajne instrukcje dla „Sokoła” (!)

Gdy p. Ostand jechał od Końskich w stronę Odrowąża, w lesie wypadło kilkunastu „Strzelców” i rzuciło się z kijami na bezbronnego. Pobito go do krwi, skaleczono w nogę i w rękę, a któryś z „odrodzeńców” uderzył go w twarz

tak, że się krwią zalał; inny znów wskoczył na przewrócony rower i zniszczył przednie koło.

Szczytem tryumfu było, gdy p. Ostandowi zdarto z ramienia nazwę „Poznań”.

Niewiadomo na czym by się skończyła ta „odrodzeniowa” zabawa, gdyby nie nadjechała jakaś furka z 3 osobami.

„Strzelcy” zwiali, a poszkodowanego p. Ostanda odwieziono furką do Bliżyna, gdzie policja spisała protokół.

Opowiadanie to stawiamy pod znakiem zapytania — nie dlatego, byśmy nie wierzyli p. Ostandowi i świadkom — ale wierzyć się nie chce, by takie zdziwienie mogło być tolerowane przez władze państwowe i władze samej organizacji strzeleckiej!

KRONIKA

Poniedziałek, 12 lipca — Jana Gwalberta.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Sakala kokotek”.
Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łódzianki!”
Teatr Popularny „Małżeństwo na próbę”.
Casino „Usia kochanki”.
Reduta „Świat bez mężczyzn”.
Luna „Płomienna kawalkada”.
Grand—Kino „Warunkowe małżeństwo”.
Odeon „Dr. Mabuze”.
Apollo „Ucieczka i walka o honor”.
Nowości „Miasto Rozkoszy”.
Corso „Marko zwycięzca”.
Reżysa „Modelka z dzielnicy milionerów”.
Miejski Kinem. Ośw. „Andrusy z Prateru”.
Dom Ludowy

—oO—

Wiadomości bieżące.

Ulgi dla uczącej się młodzieży.

Wydane niedawno rozporządzenie władz wojewódzkich w sprawie wcielenia do szeregu w myśl ustawy o obowiązku powszechnym służby wojskowej młodzieży szkolnej przynosi pewne ulgi.

Mianowicie uczniowie gimnazjalni klasy ósmej, którzy ukończyli 23—ci rok życia mogą na podstawie nowego zarządzenia uzyskać na rok czasu, odroczenie, aż do ukończenia gimnazjum, z tem jednak zastrzeżeniem, że natychmiast po złożeniu egzaminu na świadectwo dojrzałości odbędą służbę wojskową czego dotychczas nie praktykowano. (U)

Informacje BIP.

W sprawie wiadomości o Andrzeju Jurdze po danej przez Agencję B. I. P. okazało się, że Jurga nie był dotychczas karany i że posiada obywatelstwo polskie, a obecnie jest na emeryturze.

Biblioteka nauczycielska PMS.

Biblioteka nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza nauczycielstwu szkół powszechnych podręczniki z zakresu studiów doksztalcających i wyższych.

Zapotrzebowanie dokładnie sformułowane należy kierować do poradni dla samouków.

Dział Nauczycielski Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4. (U)

Rozbudowa linii tramwajowej na ul. Gdańskiej.

W roku bieżącym ma nastąpić rozbudowa linii tramwajowych na ul. Gdańskiej, także na niektórych odcinkach zostanie przeprowadzona dwutorowa linia, by przyspieszyć komunikację na wspomnianej ulicy, gdyż dotychczas takowa jest utrudniona przez oczekiwanie danego tramwaju na odcinkach by minąć z tramwajem idącym z przeciwnej strony. (U)

Abiturjenci Szkoły Włókienniczej.

Kursy doksztalcające zawodowe przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi ukończyli następujący słuchacze:

A. Kurs przedalnictwa:

Cendrowski Antoni, Kasiński Franciszek, Kłapecki Artur, Mert Adam, Mert Tadeusz, Mertz Jan, Pigulowski Stefan.

B. Kurs tkactwa.

Babierowski Herman, Banasiak Leon, Basilewski Leonard, Borsucki Cezary, Dahling Waldemar, Frytsche Gabryel, Herke Willy, Holi Zygmunt, Jordan Brunon, Laškiewicz Czesław, Lewy Antoni, Mycielski Stanisław, Opoczyński Godel, Owczarek Mieczysław, Rogacki Roman, Steiger Waldemar, Sulski Józef, Wilmański Jan.

C. Kurs farbiarstwa:

Ciołek Feliks, Cyperling Wacław, Fuchs Ignacy, Janusiak Władysław, Marks Otton, Piotrowski Henryk, Szatkowski Czesław, Szymczak Józef, Warchulski Józef i Żyźniewski Jerzy.

Komisja Ligi Narodów w Łodzi i województwie.

Przyjęcie w Pabjanicach. — Obiad w pałacu właścicieli fabryki „Krusche i Ender”

Komisja Ligi Narodów, delegowana dla zbadania stanu dróg wodnych w Polsce, przybyła na teren Województwa Łódzkiego w sobotę rano. Członkowie wycieczki badali trasę przyszłego kanału węglowego koło Slesiny, poczem przez Konin udali się do Grodzca, gdzie byli gościnnie podejmowani przez hr. Kwileckiego.

W niedzielę o godz. 9 rano członkowie komisji wyjechali z Grodzca i wzdłuż trasy przyszłego kanału Konin — Koło — Dąbie — Łęczyca — Ozorkow — Zgierz, przybyli samochodami do Łodzi o godz. 5 po pół.

Po złożeniu wizyty p. wicewojewodzie dr. Ossolińskiemu w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, komisja wyjechała na objazd okolic Łodzi, zatrzymując się w Konstantynowie, Lutomierniku i Łasku. We wszystkich tych miejscowościach członkowie komisji witali byli przez miejscowe władze i przedstawicieli społeczeństwa.

Najwspanialej wypadło przyjęcie w Pabjanicach dokąd komisja przybyła z Łasku o godz. 7,30 wiecz. Przed gmachem Ma-

gistratu ustawiona była straż ogniowa z orkiestrą, liczne delegacje stowarzyszeń i instytucyj ze sztandarami, a domy w mieście dekorowane były flagami o barwach narodowych.

Ze stopni Magistratu przemówienia powitalne wygłosili burmistrz Jankowski i prezes Rady miejskiej poseł Szczerkowski, a orkiestra odegrała hymny narodowe francuski, amerykański i holenderski. Na przemówienia odpowiedział członek komisji amerykański inż. Cars, a mowę jego przetłumaczył na język polski towarzyszący komisji z ramienia M.S.Z. konsul Barfel.

Po odwiedzeniu Magistratu, goście zwiedzili nową szkołę powszechną, a potem udali się do fabryki Krusche i Ender, gdzie na dziedzińcu nastąpił pokaz straży ogniowej. Następnie członkowie komisji zwiedzili urządzenia fabryczne, poczem odbył się obiad w pałacu letnim właścicieli fabryki.

Po obiedzie członkowie komisji powrócili do Łodzi, a o godz. 22,58 z dworca Fabrycznego udali się do Katowic.

—oO—

Telefony podrożeją.

Memoriał PAST-a. w sprawie konieczności podwyższenia taryf telefonicznych

Jak się dowiadujemy Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna złożyła w ministerstwie przemysłu i handlu memoriał w sprawie konieczności podwyższenia taryf telefonicznych.

Spółka zaznacza, że obecne taryfy obowiązują bez zmiany od 1-go stycznia 1924 roku, że w tym okresie płace personelu stanowiące największy wydatek eksploatacyjny, wzrosły o 53 procent, że ceny na materiały, sprowadzane z zagranicy, lub fabrykowane w kraju, lecz z materiałów zagranicznych (ołów, miedź) wzrosły wskutek spad-

ku złotego o 100 procent i że także warunki gospodarcze wpływają na to, że Spółka wykaże w roku bieżącym poważny deficyt.

Ten stan zniemożliwia też dalszy dopływ kapitałów tak potrzebnych dla rozwoju sieci telefonicznej.

Dla uniknięcia deficytu i dla doprowadzenia interesów Spółki do równowagi należy, zdaniem Zarządu PAST. podnieść obecne taryfy conajmniej o 50 procent.

Ministerstwo ma podobno powołać specjalną Komisję Taryfową, celem zbadania memoriału przedłożonego przez Spółkę. (o)

—oO—

Zasadnicze rozstrzygnięcie Trybunału Administracyjnego. Rzemieślnik nie jest obowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych

Jak nas informują niejaki p. Święcki rzemieślnik łódzki wygrał sprawę w Trybunale Administracyjnym, dokąd zaskarżył decyzję Izby Skarbowej na zbyt wysoki wymiar podatku obrotowego i nie uznawanie przez Izbę przedstawionych jej „notatek” handlowych.

Trybunał Administracyjny uznał, że rzemieślnik nie jest obowiązany do prowadze-

nia ksiąg handlowych i jego „notatki” muszą być uznane za wystarczający dowód dla wymiaru podatku.

Wyrok ten ma niesłychaną wartość dla całego rzemiosła i decyzję Trybunału Administracyjnego winny przyjąć do wiadomości zainteresowani, celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji. (o)

—oO—

NIE PŁACIĆ KOMORNEGO ZA MIESZKANIE JEDNOPOKOJOWE?

Na mocy noweli do ustawy o ochronie lokatorów z 1924 r. czynsz za mieszkanie jednopokojowe (kuchnia i przedpokoje w rachubę nie wchodzi) komorne, aż do odwołania wynosić ma 43 procent przedwojennego, co jest po 1 zł. 14 gr. za każdego rubla, aż do końca roku bieżącego. Świadczenia obowiązują w dalszym ciągu i wynoszą od 5-ciu do 66-ciu procent komornego zasadniczego. W razie nieporozumienia co do wysokości świadczeń między lokatorem a gospodarzem — sprawy rozstrzyga urząd nozym, przy podstawie rachunków przedłożonych przez właściciela domu. (o)

ODCZYT W TOW. „ROZWÓJ”.

We wtorek dnia 13 bm. o godz. 7,30 odbędzie się w sali Majstrów Fabrycznych, ul. Żeromskiego 74, odczyt p. Ładzińskiego pt. „Cuda w Lourdes”. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Wstęp wolny. Uprasza się o liczne przybycie.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, po raz trzeci, świetna komedia bulwarowa paryska „Szkoła kokotek” z Mieczysławą Cwiklińską, w jej kapitalnej kreacji kokotki Ginetty, oraz z pp.: Łapińską, Bielichem, Komornikiem, Krotkiem i Szubertem w rolach ważniejszych. Ceny niższone (od 50 gr).

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 8,30 wieczór po cenach najniższych krotoczwila w 3 aktach pt. „Małżeństwo na próbę”. Melodyjne piosenki i miarzysty humor w wykonaniu pp. Rostańskiej, Bronowskiej i Zielińskiej, pp. Urbańskiego, Góreckiego, Moranowicza pobudzają widza do nieustannego śmiechu. Licznie zebrana publiczność darzy nieumlknącymi oklaskami wszystkich wykonawców. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

KIEPURA WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ.

Wczorajszy „Kurjer Warszawski” donosi, że znakomity tenor opery warszawskiej Jan Kiepura, który od wczoraj zbiera laury w Łodzi w „Tosce” wystawionej przez Operę Pomorską, zawarł kontrakt z największą europejską agencją na występy w operach: paryskiej, londyńskiej, chicagowskiej i nowojorskiej.

TEATR.

**„Aida” i „Cyrulik Sewilski”
OPERA POMORSKA W „SCALI”.**

Występy zespołu Opery Pomorskiej usprawiedliwiły w całej pełni zaszczytną opinię, jaką zasłużenie cieszy się ta doskonała drużyna operowa. Kierownictwu Opery Pomorskiej, powiedzmy to na wstępie, należą się słowa wysokiego uznania za dokonanie doniosłego czynu artystycznego w warunkach tak ciężkich niekiedy, iż osiągnięte rezultaty imponują wprost swą nieprzeciętną skalą i łatwo każą zapomnieć o niedozownych drobnych usterekach w części orkiestrowej, pokonywanych zresztą zwycięsko, dzięki nieustrudzonym syzyfowym wysiłkom niezmiernie utalentowanych kapelmistrzów: dyr. Bojanowskiego i Dymmka.

Już „Aida”, otwierająca w dniu 7-ym bm. cykl występów gościnnych, zdobyła sobie Operę Pomorską szlachetne ostrogi rycerskie na turnieju sztuki operowej i wykazała dobitnie, iż mamy tu do czynienia z

Tow. „Osadników na Kresach Wschodnich”

ODEZWA DO SPOŁECZENSTWA.

Upadek przemysłu w naszym młodym państwie, jako skutek powojennych niedomagań finansowo-gospodarczych, sprawił, że 600 tys. ludzi zdolnych do pracy, zostało wyrzuconych na bruk skazanych na głód, chłód i nędzę. Wydawane zapomogi rządowe i ofiarność społeczeństwa dla mas bezrobotnych, nietylko, że ogalająca i bez tego pusty nasz skarb oraz niszczą siły zasobne obywateli Rzeczypospolitej, nietylko, że nie zaspokajają, z powodu swej szczupłości, najniezbędniejszych potrzeb naszego robotnika, ale co gorsza demoralizują go i psują, przyzwyczajając do nierobstwa i oglądania się na pomoc ze strony rządu i społeczeństwa, co wszystko bardzo ujemnie wpływa na całokształt życia ogólnopolskiego w Polsce.

W tej powodzi ogólnego bezrobocia ośrodków przemysłowych w Polsce, znajduje się i nasze miasto Łódź.

Kto widział, jak te zgłodniałe rzesze oczekiwały swej kolejki przed punktami, w których były wydawane zapomogi, te rzesze, stojące na mrozie, o chłódzie i głodzie, wśród powodzi różnych przeszkód, których zresztą wymagały ustawy, a to w celu uniknięcia możliwych nadużyć ze strony zainteresowanych, ten nie mógł nie nabrać przekonania, że to nie jest droga właściwa, prowadząca do zlikwidowania groźnego kryzysu.

Według zdania osób kompetentnych, nawet wówczas, gdyby wszystkie warsztaty pracy zostały w Łodzi uruchomione, to i tak co najmniej 30 tys. ludzi pozostanie bez pracy. Z tego wynika, że mamy nadmiar ludności robotniczej w naszym mieście. Ludności skazanej na głód i nędzę.

Trzeba więc ratować robotnika od zguby, trzeba mu dać pracę, by wytrącić zabójczą broń z rąk przewrotnej agitacji, usiłującej go sprowadzić na manowce.

Ale jak? zapytacie Rodacy, jakże to zrobić?

Na owych bugatych, niezmiernych przestrzeniach Kresów Wschodnich, posiadających bogatą glebę i odwieczne bory, zasiądzie lud polski, i stanie się murem granicznym, wzmacniającym Macierz siłą swego ramienia, od modrych brzegów Niemna, Wilji i Dźwiny, aż po żółte wody Prypeci, Horynia i Piny.

Nie wzbogacać ma swą pracą, obce narody, nie tulać się po obczyźnie ma polski rolnik i robotnik, ale na własnej ziemi osiąść, tę ziemię uprawiać, siebie wyżywić, kraj własny wzbogacać i szerzyć oświatę, zdrową i kulturę prawdziwą.

By tę myśl wielką przyoblec w szatę rzeczy wistości, założyliśmy Wszechpolskie „Tow. Osadników na Kresach Wschodnich”, t. j. T—wo popierania kolonistów, którzy na Kresach osiąść mają.

(Siedziba: Łódź, wiadomość w Redakcji „Słowa Katolickiego” i „Rozwój”)

Rzecz oczywista, że dla tych celów dobrać będziemy element zdrowy moralnie, dający nam gwarancję, że cele T—wa zostaną zrealizowane zgodnie z zamierzeniami jego założycieli.

T—wo już akcją swoją zapoczątkowało na terenie m. Łodzi i ma niepłoną nadzieję, że praca jego znajdzie oddźwięk serdeczny w gronie wszystkich synów Polski. Komu doła głodnych rzesz bezrobotnych szczerze leży na sercu, kto pragnie dobra Polski, zespolenia Kresów Wschodnich z Macierzą — ten niech się zapisze na członka T—wa, niech organizuje w większych środowiskach filje dla skuteczniejszego wcielenia w czyn zamierzeń T—wa. Każdy dobry Polak i patriota niech zostanie członkiem T—wa, którego dobroczynne cele i szlachetne zamierzenia są aż nadto przejrzyste. Zamiast udzielania zapomóg, urządzania kwest ulicznych itp. imprez, które nie zapobiegają bynajmniej szerzeniu się nędzy, składajmy nawet drobne datki, a skutek będzie pewny. Wszyscy zaś kapitaliści, niech uważają za swój święty obowiązek poprzeć T—wo materialnie, leży to bowiem w ich dobrze zrozumianym interesie własnym. Zaspokojony lud bezrobotny nie będzie posłuszny hasłom bolszewickim, ale mając grunt pod nogami będzie pracować z pożytkiem dla siebie i całego kraju.

Wszystkich zaś właścicieli większych majątków, pragnących parcelowania posiadanych majątków z wolnej ręki, prosimy o zwrócenie się do T—wa, które im to znacznie ułatwi. Wysyłanie reflektantów na Kresy, T—wo sobie przedstawia nie inaczej jak przez zakładanie osad większych, złożonych co najmniej z 50-ciu rodzin. By te należały się zagospodarowały i urządziły, dodany im będzie specjalny instruktor z ramienia T—wa, oraz kilku współosadników odpowiednio wykwalifikowanych z pośród osób inteligentnych. Miejscowy element, jako obznajmiony z terenem i warunkami lokalnymi, chętnie do współdziałania zaangażowany będzie.

Prosimy więc o nadsyłanie zgłoszeń do przewodniczącego T—wa, który chętnie też odpowie i wyjaśni osobom zainteresowanym udzielać się podjął.

Rodacy! Prosimy gorąco o poparcie naszego T—wa! Ratujcie ginących z nędzy i niedostatku!

Wy, co posiadacie środki materialne, nie skąpiecie ofiar dobrowolnych!

Miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny na każdego z nas wkłada święty obowiązek poparcia wielkich zamierzeń T—wa Osadników na Kresach Wschodnich!

Zarząd.

całkiem poważną imprezą artystyczną, zasługującą na to miano w pełnym tego słowa znaczeniu. Wspaniałe materiały głosowe, partycy znakomitem wyszkoleniem: p. Michała Hołyńskiego (Radames), p. Haliny Czarlińskiej, Przepyskiej Amnaris, która dała, zwłaszcza w odsłonie VI, pełną dramatycznego wyrazu kreację, p. Aleksandry Lubicz, świetnej reprezentantki postaci tytułowej, jak również pp. Popiela (arcykapłan) i Krukowski (Amonaro) — przyczynił się od razu do wzniesienia spektaklu operowego na wysoki poziom artystyczny. Zaznaczyć należy z uznaniem, że nawet mniejsze epizodyczne role obsadzone były należycie, a wykonawcy ich zespalali się harmonijnie z niezmiernie udaną całością. Chóry, balet (pod kierunkiem p. Wierzbickiego, „plastyka scen” (prof. Małkowski), reżyserja (Krukowski), efekty świetlne (Liperłowicz), dekoracje (malownicza panorama Nilu z widokiem na piramidy królewskie) — wszystkie te czynniki składowe dalekie były od przeciętnej szarzyzny, do której przywykliśmy niestety w naszej mizernej, prowincjonalnej Łodzi, zagrożonej przez zachłanność roz-

panoszonego amatorsztwa i Pozującego na sztukę dyletanizmu.

Operę prowadził dyr. Dymmek, wykazując głębsze zrozumienie dla genialnego dzieła Verdiego (wykonanego po raz pierwszy w r. 1867 w Kairze z okazji otwarcia kanału Sueskiego), będącego pierwszym zwieńczeniem duchowego zbratania się mistrza włoskiego z Wagnerem.

Wykonanie „Cyrulika Sewilskiego” było również na wysokim poziomie artystycznym. Rossini, największy twórca operowy I połowy XIX stulecia, wyposażył dzieło swe w tak wielkie bogactwo melodyki i ekspresji finezyjnej, chciał weni tyle płochliwego, szampańskiego piankę tryskającego humoru, że na dobre a stylowe wykonanie „Cyrulika” zdobyć się może tylko pierwszorzędnemu zespołowi operowemu. To też tem większe uznanie i wdzięczność należy się wykonawcom piątkowej premjery za świetne wywiązanie się z trudnego ze wszech miar zadania. Zasługę to w pierwszej linii dyr. Bojanowskiego, który nie odpowiedni rozmach całości i potrafił wydobyć z niekompletniej orkiestry zdumiewające niekiedy pełnię brzmienia i

ZYCIE SPORTOWE.

Długoletni sportowy mistrz Łodzi w obronie swego honoru.

Dlaczego p. Fr. Romanek zwalcza Łódzki Klub Sportowy?

Od Zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

Okres walk o tytuł mistrza Okręgu Łódzkiego w piłce nożnej minął. Eliminacyjne zawody Łódzkiego zwycięzcy pucharowego zakończone.

Łódzki Klub Sportowy, jako wielokrotny mistrz okręgu, odegrał w powyższej wspomnianych akcjach sportowych niezmiernie poważną rolę, albowiem przez cały okres trwania tych rozgrywek zmuszał społeczeństwo naszego grodu do głębszego zastanawiania się nad sprawami sportowymi, narzucał cały szereg zagadnień, które to społeczeństwo rozwiązywało samodzielnie. Myśl sportowa Łodzi potęgowała się a zataczając szersze horyzonty znamionowała postęp. Rzecz charakterystyczna dla świata sportowego naszej stolicy Trudu i Pracy, iż w okresie tych przeobrażeń nie słychać było zgrzytów i potępieńczych swarów, nie słychać było trzasku załamania się wiary i przekonania swych bogów — w siłę własnych klubów. I dźwignęłaby się Łódź na wyższy piedestał w hierarchii sportowej Polski, gdyby proces krystalizacji szlachejnych zamierzeń zarządów łódzkich klubów został przyspieszony przez czynniki miarodajne, jak np. prasę, która winna odzwierciedlać nastroje ogółu, zadaniem której jest cementowanie poszczególnych wspólnych zdobyczy sportowych i wstawianie ich do gmachu dobra narodowego. Stało się jednak inaczej. Niektóre organy prasy sportowej, odbiegając daleko od swych przeznaczeń i idąc jedynie za popędem niestety sezonowych i osobistych przekonań swych współpracowników, rozniecają antagonizmy sportowe, burzą dotychczasowe zdobycze, przynosząc sportowi łódzkiemu miast pożytku wielkie zło i szkodę; targają w brutalny sposób nerwami, bądź to poszczególnych osób, bądź to ośrodków skupień sportowych.

„Express Wieczorny” w dziale sportowym, redagowanym przez p. Franciszka Romanka, wydrukował na swych szpaltach cały szereg obelżywych i niezgodnych z prawdą artykułów o Łódzkim Klubie Sportowym. A co najważniejsze, iż w artykułach tych nie chodzi autorowi o sport jako taki, lecz w sposób bezprzykładny osądza społeczność i moralną wartość członków zarządu Ł. K. S. Oto w numerach 179 i 180 „Expressu Wieczornego” z dnia 30 czerwca i 1 lipca r. b. między wierszami czytamy: „że w Ł. K. S. są nogi do kopania ale stopy tam chciał znaleźć szczytę mózgu,

plastyczne efekty dynamicznych światłocieniów. (Brawo za uwerturę!). Pani Berła Crawford, dobrze znana publiczności łódzkiej z wielokrotnych występów w Filharmonii, była porywającą Rozyną, czarującą zarówno swą nieskazitelną koloraturą, jak i fi glarną grą sceniczną, pełną wdzięku i niewymuszonego humoru. P. Krugłowski był nieco za poważny, jak na psolliwego, plątającego uciężne figle balwierza, natomiast głosowo wywiązał się bez zarzutu. P. Laskowski wyrzucił ze swego liryczno — tenorowego gardła wysokie „d” z nonszalancją i zazdrości godną swobodą. Pp. Bolko i Popiel w partjach Bartoła i Bazylja dali prawdziwy koncert humoru, pobudzając publiczność do niefrasobliwej i niczem niezamąc. wesołości.

Od czasów Castellana Łódź nie gościła jeszcze w swych murach tak dobrego zespołu, jakim jest bezsprzecznie opera Pomorska.

Publiczność łódzka, roszcząca sobie pretensję do znawstwa, winna poznać się na tem i odpowiednio poprzeć imprezę naprawdę artystyczną.

zastanowienia i kierownictwa ten zginął moralnie i fizycznie, że cały aparat nie dorósł do spełniania zaszczytnej funkcji, że Ł. K. S. przy obecnym składzie jego członków zarządu nie nadaje się do prowadzenia poważnego klubu sportowego”, następnie robiąc aluzje do Ł. K. S., głosi: „że łódzkie potężne kluby to zbiorowisko aż wstręt powiedzieć czego, a grzeczność i ogląda się dla nich zupełnie obce, że poczuje się od nich odrazę, jak od legowiska wężów”. W końcu radził p. Franciszek Romanek, aby cały zarząd Ł. K. S. udał się „do szkoły i jeszcze raz do szkoły”, albowiem ze sportu robimy histerję. Czyż są to sprawozdania rzeczowe? — Nie. — Jest to osobisty wymysł pismaka sportowego, który dziś pisze o zabarwieniu fioletowym, a jutro z odcieniem białoczerwonym.

Przyjrzyjmy się bowiem, co pisał p. Franciszek Romanek o zarządzie Ł. K. S. w „Expressu Wieczornym” Nr. 5 z dnia 7 stycznia 1926 roku:

„Trzeba przyznać, że nazwiska członków zarządu Ł. K. S. są aż nazbyt nietylko w Łodzi, ale i na szerszym świecie sportowców w pracy na niwie sportowej znane, którzy przy noszą sportowi wielki pożytek przez swą gruntowną wiedzę fachowo — sportową i nieskazitelną charakteru. To też Ł. K. S. z takim dobrym zespołem osób w swym zarządzie może śmiało patrzeć w przyszłość, a młodzież sportowa znajdzie w nich zawsze czułych opiekunów, rozumnych i wytrwałych kierowników”.

Oto kontrasty i sezonowe pojęcia oraz przekonania p. Franciszka Romanka, o którym Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej z powodu swego czasu czynionych zarzutów łódzkim graczom orzekł, iż zarzuty sportowe p. Franciszka Romanka są bezpodstawne i przynoszą sportowi piłki nożnej szkodę.

Jeżeli teraz przeczytamy recenzję p. Franciszka Romanka o zawodach Ł. K. S. — Artyści („Express Wieczorny” Nr. 177 z dnia 28 czerwca r. b.), która to impreza nosiła charakter wybitnie społeczny (całkowity zysk z imprezy został przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec) przy bezinteresownym udziale kilku towarzyszów sportowych, to w całej nagości ujrzemy nowonarodzoną i sezonową nienawiść p. Franciszka Romanka do Ł. K. S. Stara się on tam ośmieszyć i zbeszczyć Ł. K. S., nie ujmuje imprezy z punktu widzenia społecznego, lecz z przyczyn na pewno i jemu niewiadomych pieni się i wymyśla Ł. K. S. Nic jednak dziwnego, będąc zawodowcem we wszystkich przejawach pracy, nie posiada on nerwu pracy społecznej, niezna kryterij pracy społecznej, nie rozumie tej pracy, albowiem pojmuje ją zawsze z punktu widzenia osobistych korzyści i wygod.

Wierzmy, iż artykuły p. Franciszka Romanka pisane były przez niego w stanie półświadomym i przeszlubiśmy nad nimi do porządku dziennego, gdyby skierował swój atak przeciwko poszczególnym członkom Ł. K. S. Ale z ubolewaniem stwierdzamy, iż p. Franciszek Romanek dotknął cały zespół członków Ł. K. S., ponadto wszystkich wyznawców i sympatyków i stronników Ł. K. S., dotknął większość sportowej publiczności w Łodzi i oczerniał ją w sposób bezpodstawny, kłamliwy i co najważniejsze celowy.

Zarząd Ł. K. S. napawa się dumą, iż dzięki swej pracy i poświęceniu się członków, zdobywał sympatje coraz to szerszych mas sportowych, że umiał w dusze tych mas wpoić wiarę w Ł. K. S., a trzy litery „Ł. K. S.” stały się symbolem tężyzny i ducha sportowego. Zarząd Ł. K. S. jest dumny, iż zrodził wśród siebie ludzi sztanदारowych i wiernych wyznawców służby społeczno — narodowej w Ł. K. S. Szerzy świat sportowy darzy zarząd pełnym zaufaniem, będącemu dla nas członków pewną zapłatą i zadowoleniem za trudy i poświęcenie, za siły, czas a nawet mienie, które w Ł. K. S. składamy.

Spółceństwo sportowe Ł. K. S. — to siła. Zarząd siłę tej ufa i wierzy. Siła ta — to twój jego pracy.

Większość społeczeństwa sportowego i Ł. K. S. są zespoleni dziś w szlachejnych dążeniach naprzód, darzą siebie bezwzględnie i wzajemnym zaufaniem,

I jeżeli dziś ktoś podobny do p. Franciszka Romanka zechce to zaufanie rozbić, wprowadzić rozdzwinki w rodzinę Ł. K. S., jeżeli zechce burzyć dotychczasowe nasze zdobycze, a nasz przybytek pracy społecznej — Łódzki Klub Sportowy — niweczyć będzie, zadając prawdzie kłam i gwałt, ten spotka się z gwałtem z naszej strony.

W głębiach ducha Ł. K. S. spoczywa dobra wola i szlachetna prawda — od tych skarbów nędznikom wara.

Na sztandarze Ł. K. S. widnieją odwieczne emblematy narodowe, pod którym członkowie, oraz na polskiej niwie sportowej, wznoszą gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Mocarnej i rozniecają blaski Nowego Jutra i Switu dla dobra Narodu.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania
za Łódzki Klub Sportowy

za Sekretarza: (—) Aleksander Kordasz

Prezes: (—) Heljodor Konopka

Turyści - Warszawianka 5:2 (0:1).

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO.

(C—S) Dzisiejsze spotkanie pomiędzy Warszawianką a Turystami przyniosło zasłużone zwycięstwo miejscowym w stosunku 5:2. Gra, acz nie stała na wysokim poziomie była jednak bardzo interesująca ze względu na równy poziom obu drużyn. Pierwszą bramkę zdobywa dla gości Zwierz II ze spalonego, a po przerwie tenże sam gracz zdobywa drugi punkt dla swych barw w 14 min. Mimo, że goście prowadzą 2:0, Turyści zrywają się do ataku i zdobywają 5 bramek pod rządem ze strzałów Kulawaka, Hermansa, Michalskiego po 1 i

Kubika Stefana — dwie. Zwycięstwo Turystów zasłużone, gdyż bezsprzecznie mieli więcej z gry i technicznie przewyższali swego przeciwnika. Warszawianka przedstawiła grę ładną a nade wszystko ambitną. Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawianka — Domański, Zwierz I, Redlich, Bergtal, Luksemburg I, Braun II; Braun I; Jung, Zwierz II; Luksemburg II; Li tyński. Turyści — Lass, Kubik Al, Kahl, Hinc, Wiel szek, Kahan, Hermans, Kulawiak, Kubik St., Błasz czyński, Michalski. Sędziował p. Dancygier.

Przed sensacyjnym meczem Poznań -- Łódź.

SKŁADY DRUŻYN.

(C—S) Emocjonujące spotkanie pomiędzy zespołami reprezentacyjnymi Poznania i Łodzi, które odbędzie się dnia 18 bm. wzbudziło w sferach sportowych ogromne zainteresowanie. Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie, tembardziej, że obie reprezentacje wystąpią w swych najlepszych obsadach. Jak nas informują z Poznania,

skład reprezentacji poznańskiej przedstawiać się będzie następująco: Fontowicz (Warta), Flieger (W), Agaciński (Unia), Tewes (U), Wojciechowski (W), Spojda (W), Serdecki (U), Redziński (U), Staliński (W), Przybysz (W), Dabert (W). Ekspedycję prowadzą pp. Biederman i Kalenbach. Skład Łodzi dotychczas nie został ustalony.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

INSTRUMENTY MUZYCZNE:

Boniwicz ul. Targowa 38.

PRACOWNIA SUKIEN I BIELIZNY

M. Stalówna Sienkiewicza 56.

SKŁADY KUCHENNYCH NACZYŃ EMALJOWYCH:

E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.

PIWIARNIE:

Gajda Przejazd 35.

HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:

Szewczyk Łąkowa 22.

FABRYKA POŃCZOCH:

Jabłoński Kilińskiego 92.

FABRYKA ORGANÓW I KATARYNEK:

K. Bassi Nowo—Łagiewnicka 10.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Sokołowski Kilińskiego 79.

J. Kralkowska Kopernika 32.

Przybył Niska 3.

Melchinkiewicz Kilińskiego 107.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piąteczak Nawrot 92.

SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:

J. Paczesny Franciszkańska 50.

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH I DEWOCJI

K. Bogusławski Andrzeja 3.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B—cia Kędzierscy Kilińskiego 94.

Czarnecki Nawrot 80.

J. Drynkowski Sienkiewicza 56.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim Brzezińska 108.

SKŁAD PASZY:

Orzechowski Zielona 35 (Baluty)

JADŁODAJNIA:

Kenicowa Skwerowa 53.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mertin Nawrot 53.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieplucha Wysoka 26.

Zieliński Rzgowska 12.

Powalski Kilińskiego 60.

Grędziński Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski Skwerowa 10.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyńska Napiórkowskiego 9.

KRAWCOWE.

Falkowska Sienkiewicza 59.

SKŁADY WÓDEK:

Sliwkowski Rokicińska 6.

PIEKARNIE:

Zapędowski Napiórkowskiego 39.

Zeller Wolezańska 169.

Bryszewski Pomorska 80.

Ewich Konstantynowska 84.

Kopczyński Piotrkowska 93.

Szymańska Szosa Pabjanicka 46.

CHEMICZNE PRALNIE I FARRIARNIE:

Muszyński Narutowicza 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Rakowiecki Nawrot 74.

SKŁAD OPON SAMOCHODOWYCH:

Sieradzki Juliusza 4 m. 7.

MASARNIE:

Bryl Rokicińska 10.

Borkowski Rokicińska 10.

Rosiński Wysoka 18.

Kurasiński Napiórkowskiego 7.

Pawłowski Napiórkowskiego 38.

Kowalski Napiórkowskiego 20.

A. Raksyk Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski Rzgowska 78.

FRYZJERZY:

Budzewski Piotrkowska 54.

Radecki Szosa Pabjanicka 46.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedno wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jak i z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

8-io kl. Gimnazjum Humanistyczne z klasą wstępną i podwstępnymi
Aleksego Zimowskiego
w Łodzi, ul. Boczna 5, tel. 21-56.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne po wakacjach odbędą się 1, 2 i 3-go września,
Podania z dokumentami przyjmuje kancelaria szkoły codziennie do godz 2-ej. W klasie podwstępnej B (oddział dla dzieci nieumiejących czytać) opłata szkolna wynosi 75 zł. kwartalnie, w pozostałych zaś klasach wpisowe znacznie obniżone.
5806—

HOTEL
Polonia-Palace
w Łodzi.

Z powodu kryzysu ekonomicznego wprowadziliśmy w HOTELU naszym

CENĘ JEDNOLITĄ

zł. 5.— od osoby na dobę, włącznie z 25 proc. podatkiem hotelowym i wszelk. innymi opłatami dodatkowymi.

5107—

Dyrekcja
B-cia Dobrzyńscy.

Poszukujemy przedsiębiorcy

do ślamowania stawu fabrycznego.

Józef Richter Sp. Akc.
ul. Ks. Ign. Skorupki Nr. 19. 5920—

inne ogłoszenia

Kuono sprzedaż:

Sprzedam domek drewniany z nowo budowanymi z ogródkiem lub też na przeniesienie tanio by e zaraz. Wiadomość Hachura szosa do psiku otoczonego. № 10 sklep p. Bendorf, 2086—2

Sprzedam fortepian ul. Piotrkowska 309, 11 piętro m. 2. 2088—2

Sprzedam dom marowany, stajnia, szop, wozownia i dwa mieszkania zaraz wolne. Wiadomość Zielona 55, u gospodarza. 2079—2

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty do Rozwoju pod „A” 15” 2078—2

Sto korek kartofli do sprzedania (jadalne) Wiadomość u gospodarza Pabjanicka Szosa № 27. 2099—2

Proszę wybór kufrow, waliz, torbek damskich pasów koalicyjnych sztyw, wótfel. t. d. S. Skarżyński Piotrkowska 133. 2077—1

Sprzedam garderobę z lutrem Sz. Wiszera № 20, m. 26. 2083—2

Billard w dobrym stanie jest do sprzedania Młynarska 22 (Baluty) Skład Wódek 2083—5

Sprzedam sklep Kilińskiego 203 (zakład modziarski). 2080—1

Sprzedam maszynę do szycia Składowa № 18, m. 17, do 9 rano. 2—5 pp. 2102—3

Plac zaraz do sprzedania 5 minut od przystanku tramwajowego ul. Piaskowa № 35 w Chojnach Wład. Kilińskiego 92 m 7, od godz. 7 wiecz. Pośrednicy wkręczeni. 2090—1

Kawiarnia do sprzedania z koncesją na bilard, piwo i papierosy Wład. Aleksandrowska № 53. Jabłoński. 2107—2

Sklep rzeźniczy, dobrze prosperujący, sprzedam z powodzeniem, Ruda Pabjanicka w tym domu mieszka się Magistrat apteka i kooperatywa. 2085—2

Sprzedam powóz nowy i używany, bryczkę na gumowych i żelaznych kołach, karetkę używaną w dobrym stanie cena przystępna Łódź, Raawńska 10 wróblewski 2095—3

Dom marowany 14 mieszkań dwa wolne sprzedam niedrogo Waplewska № 3, ostatni przystanek tramwaju Nr. 3. Wład. na miejscu. 2088—2

Sprzedam dom z półmorgowem placem przy ul. Rokicińskiej Nr. 88 na przeciw przystanku tramwajowego Wład. u gospodarza. 2092—2

Piekarnię z całkowitym urządzeniem z powodu choroby sprzedam Młynarska 36. 2084—5

Rezerwa

Przyjmę 5 osoby na mieszkanie Główna 11, m. 5. 2083—1

Zamienię na dom w mieście gospodarstwo z morgową lub sprzedam Wład. Błańska 15, przy Kątnej, Zd. Kł. 2106—1

Letnisko. Łubny pokój z całonocnym utrzymaniem, kuchnia strażnica, las kąpiel, Wiadomość Wolezańska 62 m. 3, (od 5—7) 2069—3

Potrzebny ogrodnik (warzywnik ze świadectwami, samotny ze znajomością gospodarstwa rolnego do majątku pod L. dzia. Zgł. Konstantynowska 17, mleczarnia W-go Kozłowskiego. 595—1

Wdowiec o marzycielkiem usposobieniu w znaczący uczyć rezerwistyczny, radby poznać osobę uduchowioną, o podobnych poglądach (pożądano gra na fortepianie) która zaofiarowana: wolnym chwilami chciałby wnieść do szarego jeża życia promyczek słonia. Dyskrete honorum zapewnione. Zgłoszenia Poczta Główna i ost. Restante „Amicus bonus” 2091—1

Przedawca ruty, oświadczając z pewnością samodzielną buchalterję z poważnymi referencjami potrzebny. Oferty pod „Z. Z. do Rozwoju” 2105—2

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 98—5, na prawo, druga orama. godz 7. 2101—2

Przeznaczę Pipkowską przy ul. K. zawiadomienia pod. ul. Piotrkowska 132. 2040—6

Przyjmę dwie osoby inteligentne na mieszkanie Andrzeja 58, pr. of. II piętro, m. 12a. 2080—2

Zgubione cekownicy.

Karier Jakub zgubił kartę pobytu wyd. w Kom. Rządu na m. Łodzi. 2100—5

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t. kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydnowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Wyjątki, jeżeli ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersu u Ła-